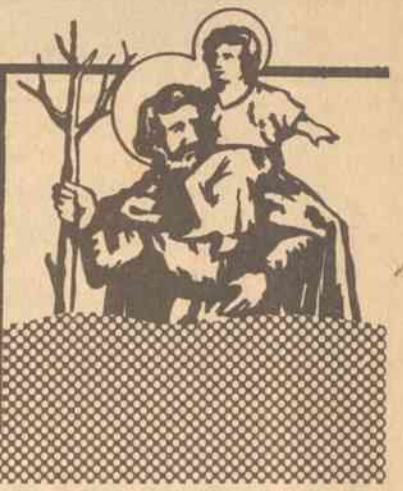


# ORĘDZIE NOWOROCZNE PAPIEŻA

LITWO, OJCZYZNO MOJA

# ZNAD WILII



DWUTYGODNIK

Rok I, nr 1

Wilno, 24 grudnia 1989

cena 30 kop.

## ZAPRASZAMY DO DIALOGU

„Litwo! Ojczyzno moja...”. Pismo, które chciałoby gościć u Państwa, obrało za motto słowa Wieszcza. Wybraliśmy je, bo zamierzamy głosić miłość do ziemi ojczystej i szacunek dla wszystkich jej mieszkańców. Myślą przewodnią naszego przedsięwzięcia będzie troska o Republikę, w której zachodzą demokratyczne przemiany o wadze historycznej.

Procesy te wymagają nie tylko szerokiego, lecz przede wszystkim rzetelnego i obiektywnego omówienia. Trzeba zrezygnować ze skrajności. To prawda, że każdy ma prawo do własnych poglądów. Mówi się: ilu ludzi tyle punktów widzenia, i jest to normalny stan rzeczy. Nie musimy się tego wstydić ani ukrywać swoich ocen burzliwej rzeczywistości. Są wszakże prawdy podstawowe, których nie mamy prawa zagubić wśród ostrych podziałów i odmiennych opinii.

Za najważniejsze w dniu dzisiejszym uważamy poparcie dla dążenia Litwy do pełnej samodzielności. Ruch wolnościowy na Litwie stwarza szansę również dla Polaków. W wolnym i demokratycznym kraju będziemy mogli działać dużo więcej, kultywować swoją kulturę i tradycję łatwiej niż w kraju zależnym i niedemokratycznym.

Gwoli jasności stwierdzamy, że nie jesteśmy kolejną grupą o charakterze politycznym, lecz po prostu ludźmi, stawiającymi na pierwszym miejscu porozumienie i dialog. Bezpośrednie rozmowy, bez względu na to, ile wymagałyby czasu i cierpliwości, są najlepszym sposobem rozwiązywania problemów dwóch narodów. Rozmowy prowadzone z udziałem samych zainteresowanych, bez nieupoważnionych mediatorów ze Wschodu i Zachodu. Mamy nadzieję, że pomimo różnych osobistych uraz lub krzywd, zdołamy porozumieć się w imię dobra wszystkich obywateli Litwy.

Wielu Polaków i Litwinów stanęło w ostatnich czasach po przeciwnych stronach niewidzialnej barykady. Myślimy, że nie wszyscy zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką biorą na siebie, rozjątrzając narodowe spory. Naturalne uczucia patriotyczne i narodowe są nadużywane, służą dolewaniu oliwy do ognia, rozpalonego dawno temu i bez naszego udziału. Niestety, sekunduje tej działalności garstka inteligentów, którzy porzuciwszy swoje zawody zajęli się polityką. Bardzo często brakuje im elementarnych umiejętności politycznych takich jak takt, dyplomacja i powściągliwość. Zastępuje je niejednokrotnie zła wola i nietolerancja.

Będziemy starali się unikać na naszych łamach wypowiedzi jątrzących, burzących wątle nici porozumienia między Polakami i Litwinami. Choć czasami trudne bywa znalezienie honorowego wyjścia z sytuacji, w których nie stosuje się reguł fair play. Unikać będziemy akcji zaczepnych a wspierać tych, którzy rozumieją nasze intencje i dążą do poprawy stosunków między wszystkimi narodowościami Litwy.

Jesteśmy związani z narodem litewskim wspólną tradycją, historią i wiarą. Nasze korzenie tkwią w tej samej glebie — w kręgu chrześcijańskiej kultury łacińskiej. Nie chcemy publikować w naszym piśmie poglądów wynikających z nieuctwa historycznego i politycznej krótkowzroczności, a tym bardziej tych, dyktowanych nienawiścią i złą wolą. Taki styl myślenia i pisanie burzy demokratyczny ład życia społecznego, jest całkowicie obcy naszej wspólnej, europejskiej tradycji.

W centrum naszej uwagi będą przede wszystkim Polacy. To naturalne. Jesteśmy rdzennymi mieszkańcami tej ziemi, współautorami dzisiejszych przemian. Ale uczujemy się też spadkobiercami spuścizny historycznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Obojga, a więc polskiego i litewskiego. Tradycja tej epoki stworzyła wiele wartości nieprzemijających. Dostrzegamy je gołym okiem chodząc wśród wileńskich zabytków, wśród murów tak ważnych dla polskiej jak i dla litewskiej tradycji narodowej. Odczytujemy je z kart Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Tylko zachowanie właściwych proporcji może pozwolić rzeczowo i obiektywnie patrzeć na teraźniejszość, wyeliminować fałszywe i trwające mity. Będziemy więc starali się poświęcać dużo uwagi problemom naszych braci Litwinów. Jesteśmy wszyscy dziećmi opisaną przez Czesława Miłosza „rodzinnej Europy.” Przemiany w życiu społecznym i kulturalnym stwarzają szansę wspólnego powrotu do niej, w towarzystwie innych narodów Europy Środkowej.

Nie przypisujemy sobie monopolu na komentowanie zagadnień polsko-litewskich. Cieszy nas, że od lat robią to polskojęzyczne środki masowego przekazu na Litwie. Ostatnio pojawiły się nowe tytuły czasopism. Sprawy Polaków na Litwie stanowią jedną całość, ale im więcej punktów widzenia, tym lepiej. Pluralizm jest tą wartością życia społecznego, której musimy się uczyć po dziesięcioleciach panowania stalinizmu.

Dwie kwestie będą dla naszego dwutygodnika szczególnie ważne. Pierwsza z nich, co oczywiste, to odrodzenie polskiej świadomości narodowej. Druga zaś, to jej wzajemne relacje z odradzającą się również litewskością. Dlatego też będziemy wspierać wszelkie pożyteczne inicjatywy Związku Polaków na Litwie i Ruchu na rzecz Przebudowy „Sajudis”, Fundacji Kultury Polskiej na Litwie oraz Litewskiego Funduszu Kultury, a także stowarzyszeń i klubów polskich naukowców, lekarzy, studentów, sportowców. Oraz organizacji litewskich, którym przyświeca chęć wyjścia nam naprzeciw.

Stawiamy na polską inteligencję twórczą, która słusznie narzeka na brak miejsca dla własnych publikacji. Niech znaczna część naszych szpalt służy prezentacji jej dorobku. Nie zabraknie też miejsca na stałą obecność prób plastycznych: na grafikę, rysunek, fotografię artystyczną. Zakładamy, że

pismo będzie współredagowane przez naszych Czytelników. Liczymy również, iż staniemy się z czasem nowymi twórcami i opracowaniami popularnonaukowymi.

Dwutygodnik kierujemy do wszystkich, którzy z otwartym sercem pragną przyczynić się do zbliżenia narodów. Zasadniczym kryterium w naszej pracy będzie dyscyplina myśli, rozważa i profesjonalizm. Mamy nadzieję, że to właśnie pozwoli przybliżyć naszym czytelnikom sprawy dla Republiki Litewskiej najważniejsze. I jeszcze jedno: będziemy starali się, aby nasze oceny były wolne od pouczeń. Po prostu wspólnie z Państwem będziemy szukali dróg nowoczesnej pojętej współpracy, dyskutowali w sposób kulturalny ze wszystkimi.

W Wilnie narodziło się jeszcze jedno pismo w języku polskim, o tytule, który służy mi za adres zwrotny, określa krąg zainteresowań. Pragniemy aby dwutygodnik łączył a nie dzielił Polaków i Litwinów. Aby przyczynił się do historycznego procesu odrodzenia Litwy. Siły redakcyjne są nadzwyczaj skromne, dlatego przepraszamy Szanownych Czytelników za ewentualne potknięcia i drukarskie chochliki, które, jak wiadomo czekają tylko by splotać nam figla.

Jeszcze raz zapraszamy Państwa do współpracy licząc, że w Czytelnikach „Znad Wilii” zyskamy prawdziwych Przyjaciół. Wierzymy, że stałe korespondencje z Polski przybliżą nam Macierz, zaś sympatykom pisma nie będącym Polakami opowiedzą o najbliższym sąsiedzie Litwy.

Czekamy na waszą radę, pomoc i życzliwość Drodzy Przyjaciele.

Czesław Okińczyc

## CHOINKA DLA CIEBIE

*Rysuję dla ciebie choinkę  
uroczyście rozwieszam  
zimne bombki  
z przejęcia palce nakłuwam  
igielkami starej kołody*

*Gwiazdkę umieszczam niżej  
abyś mogła dotykać  
szczęścia w każdej chwili*

*Namalowałem wiele rzeczy  
w wyszukanych barwach  
namalowałem piękne życie  
dzisiaj —*

*A teraz siwe krasnale  
zagrajcie na swych skrzypcach  
coś niebanalnego  
pomilczmy —  
a gdy godzina  
na którą czekamy  
jak zawsze z nadzieją  
wybije —  
przepraszę cię za wszystko  
co nas czeka —  
po czym wpadniemy w wir  
raz jeszcze nowego  
życia*

Romuald Mieczkowski



rys. Stanisław Kaplewski

**Wesołych Świąt  
i szczęśliwego Nowego Roku  
życzy Czytelnikom  
wydawca i zespół redakcyjny  
„Znad Wilii”**



MARCIN KRÓL  
redaktor naczelny  
miesięcznika  
„Res Publica”

Pierwszemu w Związku Sowieckim prywatnemu piśmie życzę oczywiście wszystkiego najlepszego. Jako wydawca pierwszego „nadziemnego” prywatnego miesięcznika w Polsce życzę Wam dużo wytrwałości i samozaparcia. Wszystkim czytelnikom „Znad Wili” życzę zdrowych, szczęśliwych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia, a przede wszystkim tego, by świąteczna atmosfera pozwoliła nie myśleć o sporach i konfliktach. Wymieniliśmy niedawno z działaczami „Sajudisu” listy deklarujące chęć przyjaźni. W komentarzu prasowym nazwano je pierwszym krokiem w kierunku porozumienia. Życzę piśmie i jego Czytelnikom, aby zechcieli iść dalej tą drogą.

## Życzenia i nadzieje

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Redakcja „Znad Wili” zwróciła się z prośbą do znanych postaci życia publicznego na Litwie i w Polsce o życzenia świąteczne dla Polaków i Litwinów. Wypowiedzi zamieszczone na tej i wszystkich kolejnych stronach są głosami indywidualnymi, nie muszą więc być zgodne z poglądami Redakcji.

LUCJA SOBAŃSKA, emerytka, lat 93:

... Panie, wiele widziałam w życiu, ale nie widziałam, żeby brak zgody mógł przynieść coś dobrego. Mam sasiadkę Litwinkę, gospodarną, uczciwą, Anioł nie człowiek. To ja życzę wszystkim Litwinom, aby jak ona byli narodem nam życzliwym, aby osiągnęli to wszystko, o czym pisze się w gazetach i mówi się w telewizorze. Bo oni, panie, zasłużyli także na lepsze życie...

CZESŁAW DAWIDOWICZ, dyrektor Wileńskiej Szkoły Średniej im. Adama Mickiewicza:

Boże narodzenie jest szczególnym świętem, kiedy czuje się ciepło rodzinne najpełniej. W naszym przypadku rodzina ta jest w dodatku wielonarodowościowa. Życzę naszym Sasiadom i Przyjaciółom Litwinom, żeby konsekwentnie kontynuowali rozpoczęte dzieło: odbudowę swej samodzielności, stworzyli niezależność państwową i każdą inną. I żeby raz jeszcze spróbowali wszystko to zrobić z Polakami litewskimi, widząc w nich wypróbowanego sojusznika.

HENRYK SOSNOWSKI, prezes Fundacji Kultury Polskiej na Litwie

„Bo nie jest ś w i a t ł o, by pod korcem stało,  
Ani s ó l z i e m i do przypraw kuchennych,  
Bo piękno na to jest, by zachwycało  
do pracy — praca, by się zmartwychwstało.”

Czytelnikom „Znad Wili”, tym, którzy rozumieją znaczenie kultury, sztuki i ojczystej mowy w naszym życiu, tym, którzy z oddaniem ratują i pielęgnują spuściznę przeszłości, tym, którzy pisząc, rzeźbiąc, malując, grając i komponując tworzą piękno każdego dnia oraz wszystkim, którzy je doceniają — dedykuję ten fragment Norwidowskiego wiersza wraz z najlepszymi życzeniami świątecznymi.

ZBIGNIEW HRYNIEWICZ, prezydent spółki „Interprego”

Życzę Litwinom, żeby mieli spokojne i dostatnie Świąta. Aby zapomnieli o troskach, a pamiętali, iż pierwszy raz od dawna mają przed sobą perspektywy. Cały świat współczesny otwiera się na współpracę między narodami i przedsiębiorstwami ze wszystkich krajów. Coraz wyraźniej widać, że wszyscy powinniśmy otwierać się na innych a nie zamykać granic.

Życzę Litwinom zamożności. Bo jako przedsiębiorca wiem, że wśród bogatych nie jest ważne, w jakim języku się rozmawia, wiem również, iż biedni się klócą a bogaci wspólnie zażywają przyjemności. A więc wesolych i sytych Świąt.

ROMUALD BRAZIS, prezes Związku Naukowców-Polaków Litwy

Maironis przed stu lat napisał wymowne wiersze:

„Choć Litwin i Polak — po świecie tułacze!  
Choć nieraz się czubią, lecz wspólnie ich cele,  
Bo każdy po kraju jak Izrael płacze  
I gdy poza domem, to dwaj przyjaciele!  
Tak obok dwie brzozy, gdy burza znad Dona,  
rzucają się wzajem w płaczące ramiona!”

Wszystkim Litwinom, którzy jak Maironis dostrzegają i cenią wspólnotę celów, życzę pogody ducha i pomyślności.

## Białystok przejmuje inicjatywę

W latach obecnie określanymi jako epoka stagnacji, modne było odgórnym „swatanie” miast. Tak na przykład dla Wilna miastem pobratymczym był Erfurt, a dla Kowna — Białystok.

Na szczęście czasy oficjalnej przyjaźni minęły i można już według upodobań wybierać partnera. Białystokowi też pewnie „ciasno” się zrobiło w niegdysiejszych ramach. Dowodem na to — dwie poważne konferencje naukowe, które się tu odbyły. Jedną nazywała się „Wilno i Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur” i zorganizowała ją tuższa filia Uniwersytetu Warszawskiego. Druga — I Spotkania z Literaturą Pogranicza Kultur — odbyła się pod auspicjami Wojewódzkiego Domu Kultury 23-26 listopada i brzmiała „Wspólna pamięć Polski i Litwy”.

Zauważmy: Białystok — miasto leżące na po-

graniczu kultur, które to pogranicze obfituje w elementy i białoruskie, i litewskie. Ukazuje się tu prasa w języku białoruskim („Niwa”) i litewskim („Ausra”); tu powstało Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna.

Dla uczestników-naukowców gwoździem programu I Spotkań było seminarium „Człowiek a literatura pogranicza kultur”. Profesor Władysław Serczyk wygłosił odczyt pt: „Ojczyzna upartych niepogód” zaś docent Elżbieta Feliksiak mówiła o europejskiej tożsamości na pograniczu kultur. Znany krytyk literacki Waldemar Smańczak przybliżył zebrany sylwetkę poety Stanisława Balińskiego, zaś ksiądz profesor Tadeusz Krahel mówił o Litwinach w Archidiecezji Wileńskiej w okresie międzywojennym. Nawiasem mówiąc, w I Spotkaniach wziął udział również zespół folklorystyczny z Szypliszek, który zaprezentował folklor polskich Litwinów. Polaków litewskich reprezentował deputowany ludowy ZSRR Jan Ciechanowicz, przybyli też literaci z Wilna: Romuald Mieczkowski i Józef

## Wydarzenia 1989

# To był rok

### STYCZEŃ

— Polska firma „Polimex-Cekop” objęła patronat nad polską szkołą-internatem w Podbrodziu.  
— 25 stycznia Prezydium Rady Najwyższej uchwało dekrety „O używaniu języka państwowego Litewskiej SRR” — 27-29 stycznia odbyły się I Zimowe Igrzyska Polaków na Litwie w Wojdatkach.

### LUTY

— 5 lutego — uroczysta konsekracja i msza z okazji przekazania Katedry Wileńskiej wiernym.  
— 5 lutego — I Konferencja Wileńskiego Oddziału Miejskiego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie (prezes — Czesław Okieńczyk).  
— 16 lutego — po raz pierwszy w epoce powojennej oficjalnie obchodzono Dzień Odrodzenia Państwa Litewskiego.  
— 24-26 lutego — udział Polaków litewskich w II Zimowych Światowych Igrzyskach Polonijnych w Zakopanem.

### MARZEC

— 4 marca — przeniesienie relikwiarza św. Kazimierza do Katedry (Bazyliki) Wileńskiej.  
— 26 marca — wybory deputowanych ludowych ZSRR, w których po raz pierwszy wybrano dwóch Polaków.

### KWIECIEŃ

— 14 kwietnia — założono Związek Naukowców-Polaków (prezes — Romuald Brazis).  
— 15-16 kwietnia — odbył się Zjazd Założycielski Związku Polaków na Litwie (prezes — Jan Sienkiewicz).

### MAJ

— 11 maja — powołane zostało Koło Medyków przy ZPL (prezes — Władysław Mieczkowski).  
— 20-21 maja — „Dni »Czerwonego Sztandaru«” w Warszawie.  
— 26 maja — odbyła się Balonowa Fiesta w Wilnie.

### CZERWIEC

— 14 czerwca — obchodzono Dzień Żałoby i Nadziei, w którym dokonano poświęcenia odbudowanych Trzech Krzyży.  
— 23-25 czerwca — odbył się I Turystyczny Zlot Polaków na Litwie.

### LIPIEC

— W samodzielne życie wkroczyła 25 „srebrna” promocja polonistyki z Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego.

— Komitet Wykonawczy Wileńskiej Rady Miejskiej Deputowanych Ludowych powziął uchwałę o przywróceniu historycznych nazw kolejnym dwunastu ulicom wileńskim.  
— 11-23 lipca — udział „Wili” i „Wileńszczyzny” w Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie.  
— 16-20 lipca — udział naukowców z Litwy w obradach III Kongresu Uczonych Polskiego Pochodzenia.

### SIERPIEŃ

— „Wileńszczyzna” jako pierwszy polski zespół amatorski działający na Litwie, wydała płytę długogrającą.  
— 23 sierpnia — udział Polaków w „Szlaku Bałtyckim” z okazji 50. rocznicy zawarcia paktu Ribbentrop-Mołotow.

### WRZESIEŃ

— 1 września — uroczystości w wielu miejscowościach z okazji 50. rocznicy napadów Niemców na Polskę. Poświęcenie pomnika w Krawczunach pod Wilnem, gdzie zgrupowanie Armii Krajowej stoczyło zwycięski bój z hitlerowcami.  
— 3 września — wiec żałobny w Katyniu z udziałem przedstawicieli społeczności polskiej z Litwy.  
— 6 i 15 września — Sołecznicka i Wileńska Rady Deputowanych Ludowych ogłosiły swe rejonowe administracyjne Polskimi Rejonami Terytorialno-Narodowościowymi z samorządem, w składzie Litewskiej SRR. 21 września decyzje te zostały unieważnione uchwałą Prezydium Rady Najwyższej Republiki.  
— 27-30 września — polscy poeci z Wilna uczestniczyli w Warszawskiej Jesieni Poezji, a następnie w innych imprezach literackich w Polsce.

### PAŹDZIERNIK

— 6 października — założono polską sekcję Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców (prezes — Romuald Gieczewski).  
— 6 i 7 października — nadanie wileńskim szkołom średnim nr 19 i nr 11 imion Władysława Syrokomli i Adama Mickiewicza.  
— 7 października — powstała Fundacja Kultury Polskiej na Litwie (prezes — Henryk Sosnowski).  
— 13-17 października — obrady Międzynarodowej Konferencji Historyków w Wilnie, poświęconej stosunkom litewsko-polskim.  
— 22 października — ukazał się pierwszy numer biuletynu informacyjnego ZPL „Nasza Gazeta”.  
— 23 października — uchwałą Prezydium Rady Najwyższej ogłoszono rok 1990 Rokiem Języka Litewskiego.  
— 28 października próba polsko-litewskiego „okrągłego stołu” w Warszawie.  
— 31 października — w Wilnie premiery: „Śpiewnika domowego” Stanisława Moniuszki w reżyserii Adama Hanuszkiewicza oraz filmu Tadeusza Konwickiego „Lawa”.

### LISTOPAD

— 3 listopada — ustawa o obywatelstwie LSRR.  
— 16 listopada — na łamach prasy polskiej i litewskiej ukazały się listy intelektualistów „Do Przyjaciół Litwinów” i „Do Przyjaciół Polaków”.  
— 17 listopada — odbyło się założycielskie zebranie Towarzystwa Litwa-Polska (prezes — Virgilius Czepaitis).  
— 25 listopada — premier PRL Tadeusz Mazowiecki spotkał się w Moskwie z przedstawicielami Polonii Radzieckiej.  
— 27 listopada — Rada Najwyższa ZSRR uchwałą ustawa o samodzielności gospodarczej Litwy, Łotwy i Estonii.

### GRUDZIEŃ

— 7 grudnia — Rada Najwyższa Litwy usunęła z tekstu Konstytucji Litewskiej SRR punkt 6 mówiący o kierowniczej roli partii komunistycznej.

Kalendarium zestawia  
Wanda Marcinkiewicz

Janusz Bielski

Nazwisko Piłsudskiego wywołuje wśród Litwinów i wśród Polaków zupełnie odmienne reakcje. Dla tych pierwszych to zawłaszczyciel Wilna. Dla drugich bohater narodowy, postać nr 1 narodowego Panteonu.

W istocie oba wizerunki w jakimś sensie są prawdziwe.

Myszę, że źródło sporu o Piłsudskiego tkwi w tym, iż czasy międzywojenne były w naszym rejonie Europy, jak powiedział Melchior Wańkowicz, „międzyepoką”. A Józef Piłsudski był tej międzyepoki dzieckiem nieodrodnym. Bo z jednej strony miał rację prof. Janusz Pajewski widząc w Piłsudskim „ostatniego szlachcica polskiego”. Z drugiej zaś strony, był on nowoczesnym, dwudziestowiecznym politykiem, znającym mechanizm kierowania opinią publiczną, budowania legend i mitów, pojmującym mechanizmy rządzące światem polityki w epoce społeczeństwa masowego. To sprzeczność pozorna, bo był on, jak powiedziałem, dzieckiem tej przejściowej epoki. Jednym z jej najwybitniejszych synów.

Najpełniej starcie tych dwóch stron osobowości Piłsudskiego dostrzegamy właśnie na tle sprawy litewskiej. Mówił przecież o sobie po wielokroć: „jestem Litwinem”. Ba, przeciwstawiał tę swoją litewskość zatechłemu nacjonalizmowi Polaków z Kongresówki czy Poznańskiego. Ale była to litewskość z przeszłej epoki. „Litwinami byliśmy wszyscy — wspominał ks. Walerian Meysztołowicz — w pałacach, dworach i chatach: nikomu to nie przeszkadzało być Polakiem. Przynależność do dwóch narodów, stanowiących jedną Rzeczpospolitą była powszechnie przyjęta. Nie było zasady wyłączenia narodowej. (...) Języki, choć pomieszane, nie dzieliły ludzi.”

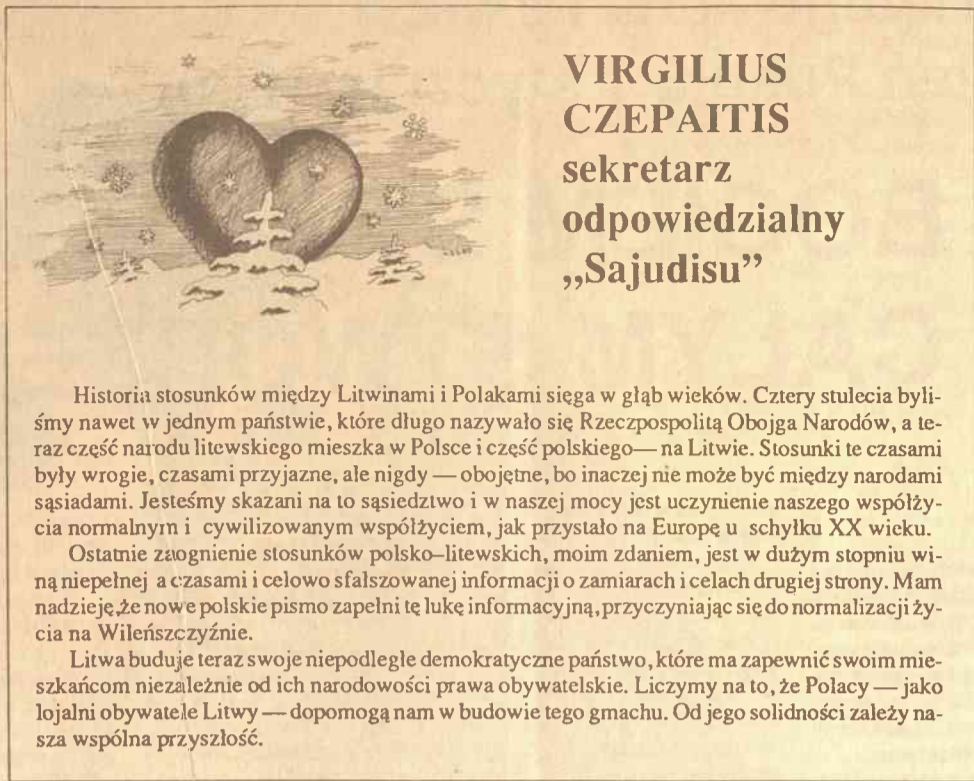
Otóż właśnie dzielić zaczynały. Struktura stanowa Rzeczypospolitej w XIX wieku anachroniczna, w stuleciu XX była już tylko historią. A Piłsudski nie mógł pozbyć się bagażu emocjonalnego wyniesionego z zulońskiego dworu. Chciał więc przyjaźni z Litwą, uważał ją za rzecz naturalną. Ale przyjaźnić chciał się z Litwą, której już nie było. Z Litwą szlacheckich zaścianków i chłopskiej masy pozbawionej własnych elit. Było mu zresztą wszystko jedno, czy jego interlokutor mówi po polsku czy po litewsku. Ale nie mógł wyzwolić się od przekonania, że „Lithuanus” i „Polonus” to różne galezie tego samego pnia.

Mówię rzeczy dość oczywiste. Ale byłoby sprawą nadzwyczaj wygodną zamknięcie Piłsudskiego — śladem Carlo Sforzy — w skorupie anachronizmu. Jego wielkość polegała jednak na tym, że rozumował jak najbardziej dwudziestowiecznymi kategoriami politycznymi: gry sił, interesów i potencjałów. I także z tego powodu chciał porozumienia z Litwą. Tym razem Litwą narodową (nawet nacjonalistyczną). Bo rozumiał jak mało kto, że dla małych państw środkowej Europy jedyną szansą przetrwania jest ścisła współpraca. Ze chwilowo unieruchomione olbrzymie potencjały Rosji i Niemiec prędzej czy później zaciągną nad tym regionem.

Zajmując się od dawna dziejami obozu piłsudczykowskiego, za najistotniejszą cezurę w jego dziejach, a także w biografii Piłsudskiego, skłonny byłbym uważać rok 1921. Badacze, choćby Andrzej Garlicki czy Władysław Pobóg-Malinowski, wskazują zwykle na zabójstwo Gabriela Narutowicza jako na moment, w którym Piłsudski dojrzał do sprawowania dyktatury. Dokonał pewnego przełomu w jego osobowości. Otóż sądzę, że nie mają racji. Generalną wizję polityczną Piłsudskiego zalał traktat ryski oraz porażka Litwy Środkowej. Bo Piłsudski był politycznym wizjonerem. I nie wyobrażał sobie istnienia Polski w granicach etnograficznych. A dokładniej, dostrzegał jaśniej niż inni, że Polska taka nie ma racji bytu, jest państwem sezonowym. Dlatego właśnie tak uparcie, wbrew woli większości społeczeństwa zmierzał do stworzenia na wschodzie załączka środkowoeuropejskiej federacji. Klęska w wojnie polsko-sowieckiej, bo nie muszę tłumaczyć, że pokój ryski był klęską Piłsudskiego, zamysł ten oddaliła. Nietrudna do przewidzenia porażka koncepcji Litwy Środkowej obalila go całkowicie. Te dwa wydarzenia stworzyły Piłsudskiego — brutalnego dyktatora, jakiego znamy z czasów po maju 1926 r. A w rzeczywistości był to człowiek zderzony przerażeniem, że dzieło jego życia, niepodległa Polska, go nie przeżyje.

Myszę, że stąd właśnie wzięła się ostateczna, rozpaczliwa próba odwrócenia biegu wydarzeń w postaci rzekomego „buntu” generała Żeligowskiego. W zamysle Marszałka miało to stworzyć ofertę — oddam wam Wilno w zamian za bliską współpracę. Ale oferta okazała się nie do przyjęcia zarówno dla Litwinów, jak i dla Polaków.

Piłsudski jednej rzeczy w nowoczesnej polityce nie umiał, a może nie chciał, zrozumieć — nacjonalizmu. Nie mógł pojąć, że dla nowej Litwy, Litwy niepodległej narodowe być albo nie być oznacza rozbrat z Polską. Choćby na krótki czas potrzebny do wytworzenia własnych elit, nie spolonizowanych i nie ciążących ku polskości. Mały naród nie mógł sobie pozwolić na ciągły upust krwi, na powtarzanie się w dziesiątkach wersji historii Radziwiłłów, Mickiewiczów i, last but not



## VIRGILIUS CZEPAITIS sekretarz odpowiedzialny „Sajudisu”

Historia stosunków między Litwinami i Polakami sięga w głąb wieków. Cztery stulecia byliśmy nawet w jednym państwie, które długo nazywało się Rzeczpospolitą Obojga Narodów, a teraz część narodu litewskiego mieszka w Polsce i część polskiego — na Litwie. Stosunki te czasami były wrogie, czasami przyjazne, ale nigdy — obojętne, bo inaczej nie może być między narodami sąsiadami. Jesteśmy skazani na to sąsiedztwo i w naszej mocy jest uczynienie naszego współżycia normalnym i cywilizowanym współżyciem, jak przystało na Europie u schyłku XX wieku.

Ostatnie zaognienie stosunków polsko-litewskich, moim zdaniem, jest w dużym stopniu winą niepełnej a czasami i celowo sfalszowanej informacji o zamiarach i celach drugiej strony. Mam nadzieję, że nowe polskie pismo zapełni tę lukę informacyjną, przyczyniając się do normalizacji życia na Wileńszczyźnie.

Litwa buduje teraz swoje niepodległe demokratyczne państwo, które ma zapewnić swoim mieszkańcom niezależnie od ich narodowości prawa obywatelskie. Liczymy na to, że Polacy — jako lojalni obywatele Litwy — dopomogą nam w budowie tego gmachu. Od jego solidności zależy nasza wspólna przyszłość.

# PIŁSUDSKI I LITWINI



Józef Piłsudski z córką

least, Piłsudskich. Konieczny był czas odcięcia od Polski, by wychować elity nie poddane naciskowi tradycji kulturalnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Jestem przekonany, że gdyby nie było w dobie międzywojennej „zadry wileńskiej”, znalazłaby się inna — czy ja wiem: sejneńska, suwalska... — oddzielająca Litwę szczelnym kordonem od Polski. Taka po prostu była logika historii.

Była to wielka klęska Piłsudskiego. Tak jak klęską był brak odzewu na Ukrainie, jak klęską stała się wrogość mniejszości narodowych wobec państwa polskiego. Czynnikiem czasu grał w latach 1918–1939 olbrzymie role, nie znana w dziejach. Potrzebny był czas, aby okrzepły młode struktury państw narodowych, odradzające się narody. I potrzebny był czas, aby skonstruować sensowną obro-

nę przed ruszeniem dwóch olbrzymich młynskich kamieni: Rosji i Niemiec, które miały zetrzeć na prosek narody Europy Środkowej. Dekompozycja wewnętrzna obu mocarstw trwała przez dwa dziesięciolecia. Jak ważne one były, niech wskazuje przykład przywołanej przed chwilą Ukrainy, której czas ten nie był dany. Litwa czas ten otrzymała, zdołała okrzepnąć, odtworzyć własną tradycję państwową, zbudować elity i ugruntować narodową świadomość. Jak ważne były te lata widzimy dzisiaj, obserwując odrodzenie narodowe krajów nadbytyckich.

Mówiąc o dwóch zupełnie różnych wizerunkach Piłsudskiego postawiłem sobie do konkluzji udowodnienie, dlaczego oba z nich uważam za prawdziwe. Po pierwsze dlatego, iż Piłsudski miał do Wilna rzeczywiście bardzo osobisty i emocio-

nalny stosunek. Tadeusz Rozwadowski, jego przeciwnik polityczny, uwięziony przez Marszałka po przewrocie majowym na Antokolu, pisał do bratanka, wyjaśniając powody stosunkowo łatwej kapitulacji wojsk rządowych, że Piłsudski w razie wyparcia z Warszawy „uciekłby do Wilna i tam ogłosił się wielkim księciem litewskim”. Sam Piłsudski mawiał natomiast w żartach do swoich podkomendnych, iż jeśli w Polsce nie zdobędzie posłuchu, wyjedzie na Litwę, zostanie naczelnym wodzem armii i podbije „Priwislie”. Zastrzegając się nawet, że pierwsza z opinii była nacechowana bardzo negatywnym ładunkiem emocjonalnym (okraszona epitetem „ten wariat”), druga zaś żartem, to jest w nich pewien rys prawdziwy. Właśnie tej emocjonalnej przynależności do tradycji Wielkiego Księstwa.

Poważniejsze przyczyny, dla których przytoczyłem te dwoistą opinię o Piłsudskim (przyjacieli i wrogi Litwy jednocześnie) wynikają z nienormalnej sytuacji w naszym regionie Europy po zakończeniu I wojny światowej. Izolacja i wrogość wobec Polski miały niewątpliwie, pozytywny wpływ na losy Litwy. Dwudziestolecie niepodległości ukształtowanej w dużej mierze w opozycji do wszystkiego co polskie pozwoliło narodowi litewskiemu na skonstruowanie własnej tradycji historycznej, na wykształcenie narodowych elit przywódczych, wzmocnienie języka, skonsolidowanie narodu. Z tego punktu widzenia przedwczesne porozumienie z Polską mogło pozbawić naród litewski tej siły żywotnej, która pozwoliła na przetrwanie nocy stalinowskiej i którą podziwiamy dzisiaj, obserwując litewskie odrodzenie narodowe.

Medal miał jednak i drugą stronę. Coraz wyraźniej analizy historyczne wydarzeń w Europie Środkowej doby międzywojennej wskazują, że jedyną szansą tego regionu była ścisła współpraca i integracja polityczna. Stalin i Hitler byli politycznymi gangsterami. To pewne. Zarazem jednak logika polityczna nakazywała jakiegokolwiek Rosji i jakimkolwiek Niemcom po odzyskaniu sił porozumienie. I znowu — chociaż jest to gdybanie — trzeba powiedzieć, iż środkowa Europa w kształcie stworzonym przez traktat wersalski była melanzem państw sezonowych, które mogły przetrwać bądź razem, bądź też za cenę znacznego ograniczenia suwerenności. Naturalnym ośrodkiem krystalizacyjnym zjednoczonej Europy Środkowej była Warszawa. Ale klucze do zjednoczenia leżały w trzech miastach: w Pradze, Kijowie i Wilnie. W Pradze, bo trudno mówić o jedności tego regionu bez czechosłowackiego klina wrzynającego się między Polskę a Węgry. Trudno również było marzyć o takiej Europie bez potężnego czeskiego przemysłu, w owym czasie jedynego rozwiniętego przemysłu regionu. W Kijowie, bo Rosja bez Ukrainy jest automatycznie mocarstwem wypchniętym z Europy, na polu azajatyckim. A bez Wilna? Bez Wilna z dwóch powodów. Po pierwsze ze względu na tradycję (której naprawdę lekceważyć nie można), tworzącą z tego miasta jedno z centrów tej środkowej Europy. Po wtóre zaś dlatego, że na Litwie leżał klucz do objęcia planowaną federacją Łotwy, Estonii i Finlandii. Bez tych państw natomiast kordon oddzielający Niemcy i Rosję byłby słaby i nieszczelny.

Piłsudski był jednym z nielicznych mężów stanu w Europie, którzy dostrzegali groźbę sezonowości i Polski, i Litwy. Ale pierwsza fala uczuć narodowych (znowu z obawą użyję słowa nacjonalizm) w naszym regionie musiała się przetoczyć. W roku 1919, 1920 i 1921 było za wcześnie na budowę środkowoeuropejskiej federacji. Kiedy warunki zaczęły dojrzewać, pod koniec epoki międzywojennej brakowało już sił. Nacisk Berlina i Moskwy był tak wielki, że skutecznie mógł przeciwstawić się dążeniom emancypacyjnym i integracyjnym w regionie.

Wielkość Piłsudskiego polegała na tym, że pierwszy wyraźnie dostrzegł wspólnotę losów Polski, Łotwy, Litwy, Ukrainy, Estonii, Czechosłowacji. Jego grzech polegał na tym, że w sposób sztuczny dążył do przyspieszenia procesów integracji. Ale bieg wydarzeń pokazał, że czasu było tragicznie mało.

I na koniec refleksja całkiem już współczesna. Wybrałem ten właśnie fragment wspólnych polsko-litewskich dziejów nie tylko dlatego, że Piłsudski był postacią kontrowersyjną. Również z tej przyczyny, że pakt Ribbentrop-Milotow jakby zamroził stosunki polityczne w naszym rejonie Europy. Kiedy obecnie pomalu pękają lody, zaczynają budzić się upiory. Spory terytorialne, problem mniejszościowy, animozje i uprzedzenia. Lubimy jako historycy uzasadniać swoją społeczną przydatność powtarzaniem, że „historia magistra vitae est”. Oby była.

Jerzy Marek Nowakowski

Autorski skrót referatu wygłoszonego na sesji historyków polskich i litewskich w Wilnie 16 października 1989 r.

# Oreǳie Ojca Świętego Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1990

## POKÓJ Z BOGIEM STWÓRCĄ — POKÓJ Z CAŁYM STWORZENIEM

### Wprowadzenie

1. W naszych czasach rośnie świadomość, że zagrożeniem dla pokoju na świecie jest nie tylko wyścig zbrojeń, lokalne konflikty zbrojne i różne formy niesprawiedliwości społecznej, wciąż obecne w życiu ludów i narodów, ale także brak należnego szacunku dla przyrody, chaotyczna eksploatacja bogactw naturalnych i stopniowe pogarszanie się jakości życia. Ta sytuacja rodzi poczucie tymczasowości i niepewności jutra, którego konsekwencją są wielorakie formy zbiorowego egoizmu, żąǳy posiadania i stosowania przemocy.

W obliczu powszechnej degradacji środowiska naturalnego ludzkość uświadomiła sobie, że nie można dłużej wykorzystywać zasobów ziemi w sposób taki, jak w przeszłości. Zjawisko to niepokoi opinię publiczną i polityków, podczas gdy specjaliści z różnych dziedzin nauki badają jego przyczyny. Kształtuje się w ten sposób świadomość ekologiczna, której nie należy tłumić, a przeciwnie — trzeba sprzyjać jej pogłębianiu i dojrzwaniu, tak aby mogła znaleźć wyraz w konkretnych programach i inicjatywach.

2. Wiele wartości etycznych, które mają zasadnicze znaczenie dla rozwoju pokojowego społeczeństwa, wiąże się bezpośrednio z kwestią środowiska naturalnego. Współzależność wielu wyzwań, które stają przed współczesnym światem, potwierdza potrzebę skoordynowanego poszukiwania rozwiązań, wychodzącego od spójnej moralnej wizji świata.

Dla chrześcijanina podstawą takiej wizji są przekonania religijne płynące z prawdy Objawienia. Dlatego na początku tego Oreǳia pragnę nawiązać do biblijnego opisu stworzenia świata i mam nadzieję, że również ci, którzy nie wyznają naszej wiary, znajdą w nim elementy, mogące posłużyć wspólnej refleksji i wspólnemu zaangażowaniu.

### I. «A Bóg widział, że były dobre»

3. W *Księdze Rodzaju*, która zawiera pierwsze samoobjawienie się Boga ludzkości (*Rdz* 1–3), niby refren powtarza się zdanie: *A Bóg widział, że były dobre*. Ale gdy Bóg, stworzywszy już niebo i morze, i wszystko, co jest na ziemi, stworzył męczyznę i kobietę, zdanie to zabrzmiało inaczej: «A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre» (*Rdz* 1, 31). I dopiero wtedy, gdy całą resztę stworzenia powierzył mężczyźnie i kobiecie, Bóg — jak czytamy — «odpoczął po całej swej pracy» (*Rdz* 2, 3).

Wezwanie Adama i Ewy do udziału w realizacji Bożego planu względem stworzenia wyzwala w nich owe zdolności i dary, którymi osoba ludzka wyróżnia się spośród wszystkich innych stworzeń, a równocześnie wprowadza ład w stosunki człowieka z całym stworzeniem. Stworzeni na Boży obraz i podobieństwo Adam i Ewa mają panować nad ziemią (por. *Rdz* 1, 28) mądrze i z miłością. Oni jednak swoim grzechem zniszczyli panującą harmonię, celowo sprzeciwiając się planom Stwórcy. Spowodowało to nie tylko alienację człowieka, śmierć i bratobójstwo, ale także swego rodzaju bunt ziemi wobec niego (por. *Rdz* 3, 17–19; 4, 12). Całe stworzenie zostało poddane marności i od tej pory trwa w tajemniczym oczekiwaniu na swój udział w wolności i chwale dzieci Bożych (por. *Rz* 8, 20–21).

4. Chrześcijanie wierzą, że przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa dokonano się dzieło pojednania ludzkości z Ojcem, który «zechtiał ... aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego — i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża» (*Kol* 1, 19–20). W ten sposób stworzenie, które niegdyś popadło w «niewolę» śmierci i zepsucia (por. *Rz* 8, 21), zostało stworzone od nowa (por. *Ap* 21, 5), otrzymało nowe życie, my zaś «oczekujemy ... nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość» (2 *P* 3, 13). Tak oto Ojciec «nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powiął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie» (*Ef* 1, 9–10).

5. W świetle tych sformułowań biblijnych jawi się w całej pełni zależność między działaniem człowieka integralną naturą stworzenia. Sprzeciwiając się planom Boga Stwórcy, człowiek wprowadza nieporządek, który niechybnie odbija się na reszcie stworzenia. Gdy człowiek nie żyje w pokoju z Bogiem, nie ma pokoju na ziemi: «Dlatego kraj jest okryty żałobą i wiedną wszyscy jego mieszkańcy, zarówno zwierzę polne, jak ptactwo powietrzne, a nawet ryby morskie marnieją» (*Oz* 4, 3).

To «cierpienie» ziemi jest odczuwane także przez ludzi, którzy nie dzielą z nami wiary w Boga. Wszyscy bowiem mogą oglądać spustoszenie spo-

wodowane w świecie przyrody przez ludzi obojętnych na wyraźne zasady owego porządku i harmonii, jakie w tym świecie się kryją.

Nasuwają się więc niepokojące pytania, czy można jeszcze naprawić wyrządzone szkody. Nie ulega wątpliwości, że w aktualnej sytuacji nie można poprzestać na regulacji zasad dysponowania bogactwami ziemi lub na ich bardziej racjonalnym wykorzystaniu. Jakkolwiek należy przyznać, że są to bardzo pożyteczne rozwiązania praktyczne, niemniej powinno się przede wszystkim sięgnąć do głębokich źródeł tej sytuacji i przeciwstawić się kryzysowi wartości moralnych, który wyraża się między innymi w niepokojącej degradacji środowiska naturalnego.

### II. Kryzys ekologiczny — jako problem moralny

6. Pewne elementy aktualnego kryzysu ekologicznego świadczą o tym, iż jest on problemem moralnym. Należy wśród nich wymienić przede wszystkim bezkrytyczne zastosowanie w praktyce zdobyczy naukowych i technologicznych. W ostatnich czasach dokonano wielu odkryć, które przyniosły niewątpliwie korzyści ludzkości, będąc dowodem szlachetności powołania człowieka do odpowiedzialnego udziału w stwórczym działaniu Boga w świecie. Tym niemniej stwierdzono również, że zastosowanie pewnych odkryć w przemyśle i rolnictwie na dłuższą metę przynosi skutki negatywne. Wniosek stąd, że nie można podejmować żadnego działania w jednej dziedzinie ekosystemu bez uwzględnienia jego wpływu na inne dziedziny i ogólnie na jakość życia przyszłych pokoleń.

Stopniowe niszczenie warstwy ozonowej i postępujący w ślad za nim «efekt cieplarniany» osiągnęły krytyczne rozmiary na skutek ciągłego rozwoju przemysłu, wielkich aglomeracji miejskich i zwiększonego zużycia energii. Odpady przemysłowe, gazy produkowane przy spalaniu kopaliny, niekontrolowane wycinanie lasów i stosowanie pewnych herbicydów, substancji chłodzących i aerozoli — wszystko to, jak wiadomo, ma szkodliwy wpływ na atmosferę i na całe środowisko naturalne. Obserwuje się liczne zmiany klimatyczne i atmosferyczne, które niosą z sobą wielorakie konsekwencje, począwszy od szkodliwego działania na zdrowie ludzkie, a skończywszy na niebezpieczeństwie zatopienia przybrzeżnych obszarów lądu.

Niektóre szkody są nieodwracalne, ale wiele procesów można jeszcze opanować. Dlatego cała ludzka wspólnota — jednostki, państwa i organizacje międzynarodowe — ma obowiązek wykazania się na tym polu należną odpowiedzialnością.

7. Najgłębszą i najpoważniejszą implikacją moralną kwestii ekologicznej jest brak szacunku dla życia, który charakteryzuje wiele zachowań sprzecznych z zasadami ochrony środowiska. Zdarza się często, że potrzeby produkcji przeważają nad godnością pracownika, a interesy ekonomiczne biorą górę nad dobrem jednostek czy nawet całych społeczności. W takich wypadkach zanieczyszczenie lub zniszczenia powodowane w środowisku są skutkiem ograniczonego i wynaturzonego światopoglądu, który wiąże się czasem z prawdziwą pogardą dla człowieka.

Delikatna równowaga ekologiczna ulega zachwianiu również na skutek wyniszczenia niektórych gatunków zwierząt i roślin, i niekontrolowanej eksploatacji bogactw naturalnych. Warto przypomnieć, że działania tego typu, nawet jeśli są realizowane w imię postępu i dobrobytu, nie przynoszą w rezultacie ludzkości żadnego pożytku.

Nie sposób wreszcie nie odczuwać głębokiego zaniepokojenia wobec niewiarygodnych wprost możliwości badań w dziedzinie biologii. Prawdopodobnie nie jesteśmy jeszcze w stanie ocenić zaburzeń spowodowanych w przyrodzie przez nie podlegającą żadnej kontroli manipulację genetyczną i niepojętym tworzenie nowych gatunków roślin i form życia zwierzęcego, nie mówiąc już o niedopuszczalnych zabiegach podejmowanych u początków samego

życia ludzkiego. Nietrudno dostrzec, że w tej tak delikatnej dziedzinie lekceważenie lub odrzucanie podstawowych norm etycznych prowadzi człowieka na próg samozniszczenia.

Szacunek dla życia, a przede wszystkim dla ludzkiej godności, jest podstawową zasadą zdrowego postępu ekonomicznego, przemysłowego i naukowego.

Wszystkim wiadomo, że kwestia ekologiczna ma bardzo złożony charakter. Istnieją jednak pewne podstawowe zasady, które nie naruszając słusznej autonomii i nie ingerując w specyficzne kompetencje osób zaangażowanych na tym polu, mogą skierować poszukiwania na drogę właściwych i skutecznych rozwiązań. Są to podstawowe zasady budowania pokojowego społeczeństwa, któremu nie może być obce poszanowanie dla życia ani poczucie integralności stworzenia.

### III. W poszukiwaniu rozwiązań

8. Teologia, filozofia i nauki ściśle mają zgodną wizję harmonii wszechświata jako prawdziwego «kosmosmu», który stanowi integralną całość i charakteryzuje się własną dynamiczną równowagą. Ten porządek musi być uszanowany. Ludzkość jest powołana do tego, by go poznawać, by odkrywać go z należną ostrożnością, a następnie korzystać z niego, troszcząc się jednak o zachowanie jego integralności.

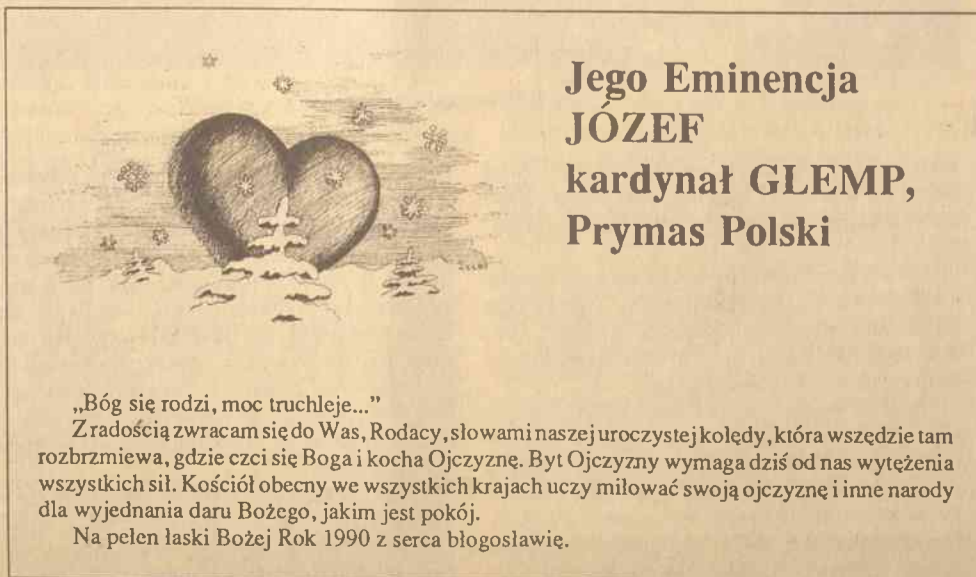
Z drugiej strony, ziemia jest zasadniczo wspólnym dziedzictwem, którego owoce powinny służyć wszystkim. Sobór Watykański II potwierdził, iż «Bóg przeznaczył ziemię ze wszystkim, co ona zawiera, na użytek wszystkich ludzi i narodów» (*Gaudium et spes*, 69). To stwierdzenie zawiera w sobie bezpośrednie implikacje dla omawianej przez nas kwestii. Jest rzeczą niesprawiedliwą, by niewielka uprzywilejowana grupa wybrańców gromadziła coraz więcej zbledłych dóbr, trwoniąc dostępne bogactwa, podczas gdy rzesze ludzi żyją w nędzy, na poziomie minimum koniecznego do przetrwania. I tu, dramatyczne w swoich rozmiarach zachwianie równowagi ekologicznej mówi nam o tym, jak bardzo ludzka zachłanność oraz indywidualny i zbiorowy egoizm sprzeciwiają się porządkowi stworzenia, w który jest wpisana również wzajemna zależność.

9. Pojęcia porządku wszechświata i wspólnego dziedzictwa uwykupiają potrzebę lepszego systemu międzynarodowej koordynacji w zakresie rozporządzania zasobami ziemi. Problemy środowiska naturalnego wykraczają w wielu wypadkach poza granice poszczególnych państw, a więc ich rozwiązania nie można szukać tylko w obrębie danego kraju. W ostatnich czasach poczyniono obiecujące postępy na polu tej pożądanego międzynarodowej współpracy, jednakże istniejące narzędzia i organizacje nie spełniają do tej pory wymogów realizacji skoordynowanego planu działania. Stają tu na przeszkodzie kwestie polityczne, przejawy skrajnego nacjonalizmu i interesy ekonomiczne, żeby nie wspomnieć o pewnych czynnikach, które hamują bądź wręcz uniemożliwiają międzynarodową współpracę i podejmowanie skutecznych długoterminowych działań.

Wspomniana już konieczność konkretnej międzynarodowej współpracy, rzecz jasna, nie uszczupla zakresu odpowiedzialności poszczególnych krajów. Ich obowiązkiem jest nie tylko wdrażanie norm zatwierdzonych wspólnie z władzami innych państw, ale także troska o własny ład społeczno-gospodarczy, obejmujący przede wszystkim najbardziej delikatne dziedziny życia społecznego. Każde państwo winno chronić własne terytorium przed zanieczyszczeniem atmosfery i biosfery, sprawując między innymi ścisłą kontrolę nad skutkami nowych odkryć technologicznych czy naukowych i chroniąc własnych obywateli przed działaniem substancji szkodliwych lub toksycznych. Dziś mówi się coraz częściej o tym, że prawo do życia w bezpiecznych warunkach środowiskowych winno znaleźć się w znowej Karcie Praw Człowieka.

### IV. Pilna potrzeba nowej solidarności

10. Kryzys ekologiczny uwydatnia pilną moralną potrzebę nowej solidarności, zwłaszcza w sferze stosunków między krajami rozwijającymi się i krajami wysoko uprzemysłowanymi. Państwa winny być coraz bardziej solidarne i wzajemnie się uzupełniać w działaniach na rzecz pokojowego oraz zdrowego rozwoju środowiska naturalnego i społecznego. Nie sposób na przykład wymagać od krajów zacofanych, by stosowały w swoim rodzajem się dopiero przemysłu pewne restrykcje podyktowane potrzebą ochrony środowiska, jeśli kraje uprzemysłowane nie zastosują tych restrykcji jako pierwsze. Skądinąd kraje znajdujące się na drodze rozwoju przemysłowego mają moralny obowiązek unikania błędów popełnionych w przeszłości przez innych; nie mogą w dalszym ciągu niszczyć środowiska substancjami zanieczyszczającymi, wycinać całych połaci lasów i eksploatować

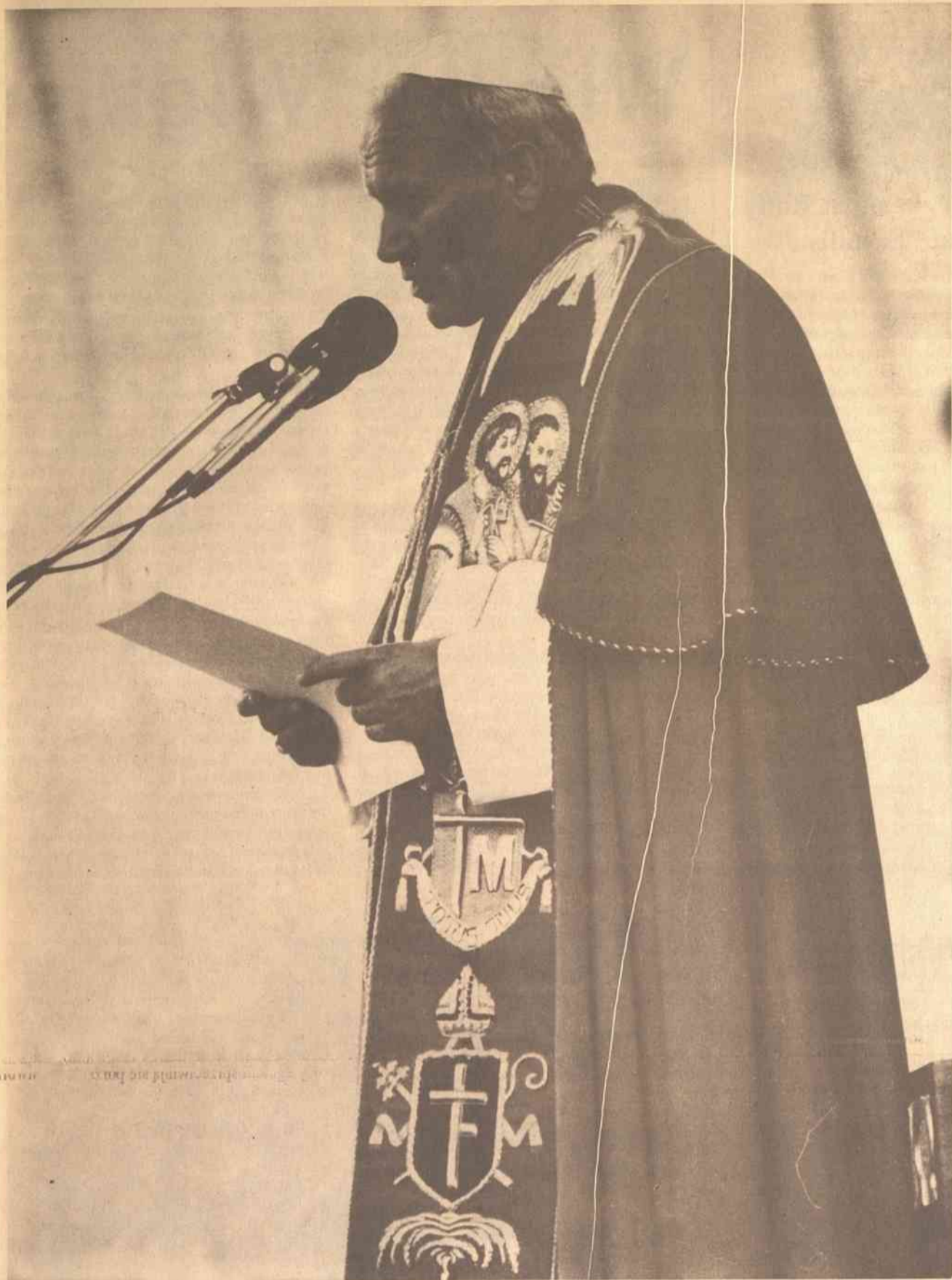


### Jego Eminencja JÓZEF kardynał GLEMP, Prymas Polski

„Bóg się rodzi, moc truchleje...”

Z radością zwracam się do Was, Rodacy, słowami naszej uroczystej kołody, która wszędzie tam rozbrzmiewa, gdzie czci się Boga i kocha Ojczyznę. Byt Ojczyzny wymaga dziś od nas wyteżenia wszystkich sił. Kościół obecny we wszystkich krajach uczy miłować swoją ojczyznę i inne narody dla wyjednania daru Bożego, jakim jest pokój.

Na pelen łaski Bożej Rok 1990 z serca błogosławie.



bez ograniczeń bogactw, które kiedyś się wyczerpią. W tym samym kontekście należy wymienić pilną potrzebę rozwiązania problemu unieszkodliwiania i eliminowania odpadów toksycznych.

Ale żaden plan ani żadna organizacja nie będą w stanie dokonać pożądaných zmian, jeśli władze wszystkich krajów świata nie będą głęboko przekonane o absolutnej konieczności nowej solidarności, niezbędnej dla rozwiązania kryzysu ekologicznego i podstawowej dla sprawy pokoju. *Taka solidarność może przyczynić się do umocnienia pokojowych stosunków między narodami.*

11. Trzeba przy tym dodać, że prawidłowa równowaga ekologiczna jest niemożliwa do osiągnięcia, *zanim nie zostanie rozwiązana sprawa strukturalnych form ubóstwa* istniejącego na świecie. W wielu na przykład krajach na skutek nędznych warunków życia na wsi i rozdrobnienia ziemi rolnictwo stało się niedostatecznym źródłem utrzymania, a gleba uległa wyczerpaniu. Gdy ziemia nie wydaje plonów, rolnicy przemieszczają się z miejsca na miejsce, doprowadzając często do niekontrolowanego wycinania lasów, bądź przenoszą się do ośrodków miejskich, gdzie brakuje infrastruktury i usług. Ponadto niektóre państwa o znacznym zadłużeniu niszczą swoje bogactwa naturalne, by nawet za cenę nieodwracalnych zmian w równowadze ekologicznej, uzyskać nowe towary na eksport. Jednakże obciążanie winą wyłącznie ubogich za szkody, jakie swoją działalnością wyrządzają w środowisku naturalnym, jest niedopuszczalnym błędem w ocenie sytuacji. Ubodzy, którym ziemia została powierzona tak samo jak wszystkim innym, potrzebują pomocy w przezwyciężaniu swojego ubóstwa. Pomoc ta wymaga odważnych reform strukturalnych oraz nowych układów w stosunkach między państwami i narodami.

12. Jest inne jeszcze niebezpieczeństwo, które nam zagraża: *wojna*. Nowoczesne zdobycze naukowe umożliwiają dziś, niestety, manipulowanie środowiskiem naturalnym w celach wrogich człowiekowi, a jego skutki są na dłuższą metę nieprzewidywalne i tym groźniejsze. Pomimo układów międzynarodowych zabraniających wojny chemicz-

nej, bakteriologicznej i biologicznej, w laboratoriach trwają prace w zakresie badań nowych rodzajów broni, które są w stanie naruszyć naturalną równowagę.

Obecnie skutki jakiegokolwiek wojny na skalę światową byłyby dla ekologii katastrofalne. Każdy jednakże konflikt, lokalny czy regionalny, pomimo ograniczonych rozmiarów sieje zniszczenie nie tylko wśród ludzi i infrastruktury, ale wyrządza szkody w przyrodzie, niszcząc zbiory i roślinność, zatruwając glebę i wodę. Ten, kto ocalał, zaczyna nowe życie w bardzo ciężkich warunkach naturalnych, co wywołuje z kolei trudne sytuacje społeczne, które mają także negatywny wpływ na środowisko naturalne.

13. Współczesne społeczeństwo nie znajdzie rozwiązania kwestii ekologicznej, jeśli poważnie nie zweryfikuje swojego *stylu życia*. W wielu stronach świata hołduje ono zasadom hedonizmu i konsumpcji, nie troszcząc się wcale o ich zgubne konsekwencje. Mówiłem już, że zły stan ekologii jest przejawem głębokiego moralnego kryzysu człowieka, bowiem brak poczucia wartości osoby i życia ludzkiego powoduje obojętność w stosunku do innych i do świata. Powściągli-

wość i umiar, dyscyplina wewnętrzna i duch poświęcenia winny panować w codziennym życiu, ażeby ogół nie musiał ponosić negatywnych konsekwencji niedbalstwa niewielu.

Istnieje więc pilna potrzeba *kształtowania postawy odpowiedzialności ekologicznej*: odpowiedzialności wobec siebie samych, odpowiedzialności wobec innych i odpowiedzialności wobec środowiska. Kształtowanie takiej postawy nie może opierać się tylko na ludzkich uczuciach lub bliżej niesprecyzowanych ambicjach. Nie może mieć celów ideologicznych ani politycznych. Jego założeniem nie może być całkowita negacja współczesnego świata lub złudne marzenie o powrocie do «raju utraconego». Prawdziwe kształtowanie odpowiedzialnej postawy wymaga prawdziwego nawrócenia w sposobie myślenia i postępowania. Na tym polu Kościoły oraz inne instytucje religijne, organizmy rządowe i nierządowe, a wręcz wszystkie komponenty społeczeństwa mają do spełnienia ściśle określoną rolę. Jednakże pierwszą instytucją kształtującą postawy pozostaje rodzina, w której dziecko uczy się szacunku dla bliźniego i miłości do przyrody.

14. Nie można wreszcie pominąć *estetycznych walorów stworzenia*. Kontakt z przyrodą ma właściwości rekreacyjne, a kontemplacja jej piękna daje pokój i pogodę ducha. Biblia zatrzymuje się w wielu miejscach nad dobroczynnym działaniem i pięknem stworzenia, które jest wezwane, by służyć chwale Boga (por. na przykład *Rdz* 1, 4nn.; *Ps* 8, 2; 104, 1nn.; *Mdr* 13, 3-5; *Syr* 39, 16, 33; 43, 1, 9).

Równie intensywne doznania przynosi wymagająca może większego wysiłku kontemplacja dzieł ludzkiego geniuszu. Także miasta odznaczają się swoistym pięknem, które winno pobudzać mieszkańców do ochrony ich naturalnego środowiska. Istotne znaczenie dla tej ochrony mają właściwie pomyślane plany urbanistyczne, a warunkiem tworzenia skupisk ludzkich na prawidłowych zasadach ekologicznych jest uwzględnienie morfologicznego układu terenu. Jednym słowem, nie wolno zaniedbywać relacji, jaka zachodzi między właściwym wychowaniem estetycznym i utrzymaniem zdrowego środowiska naturalnego.

## V. Powszechna odpowiedzialność za ekologię

15. Dziś kwestia ekologiczna nabrała tak poważnych rozmiarów, że odwołuje się *do odpowiedzialności właściwie wszystkich ludzi*. Złożoność jej aspektów, omówionych powyżej, wskazuje na potrzebę zjednoczenia wysiłków w celu ustalenia konkretnych obowiązków i zadań, jakie należą do jednostek, narodów, państw i całej międzynarodowej wspólnoty. Wysiłki te nie tylko idą w parze z działaniami na rzecz prawdziwego pokoju, ale obiektywnie je potwierdzają i umacniają. Patrząc na kwestię ekologiczną w szerszej perspektywie *pokojowego współżycia* w społeczeństwie ludzkim, łatwiej jest uświadomić sobie wielką wagę przesłania, jakie płynie do nas z ziemi i z atmosfery: porządek, który panuje we wszechświecie, wymaga szacunku; osoba ludzka, obdarzona możliwością wolnego wyboru, jest głęboko odpowiedzialna za zachowanie tego porządku, również dla dobra przyszłych pokoleń. *Kryzys ekologiczny — powtarzam — jest problemem moralnym.*

Także ci ludzie, którzy — choć nie mają sprecyzowanych przekonań religijnych — są świadomi swojej odpowiedzialności za wspólne dobro, poczuwają się do obowiązku uczestniczenia w uzdrawianiu środowiska. Tym bardziej więc ci, którzy wierzą w Boga Stwórcę, a więc są przekonani o istnieniu w świecie ściśle określonego i celowego porządku, powinni zająć się odpowiedzialnie tym problemem. Wśród nich zwłaszcza chrześcijanie traktują swoją odpowiedzialność za ład wewnątrz stworzenia i swoje obowiązki względem natury i Stwórcy jako element swojej wiary. Stąd świadomość szerokiej możliwości współdziałania na polu ekumenicznym i międzywyznaniowym, jakie się przed nimi otwierają.

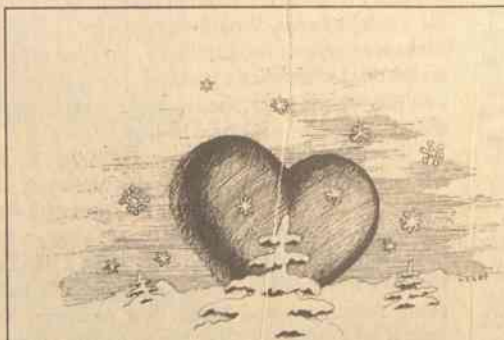
16. Na zakończenie tego Orędzia pragnę zwrócić się bezpośrednio do moich braci i siostr, członków Kościoła katolickiego, aby przypomnieć im o doniosłym obowiązku opieki nad stworzeniem. Zaangażowanie człowieka wierzącego na rzecz zdrowego środowiska wypływa wprost z jego wiary w Boga Stwórcę, ze świadomości skutków grzechu pierworodnego i grzechów osobistych oraz z przekonania o tym, że został odkupiony przez Chrystusa. Szacunek dla życia i dla ludzkiej godności zakłada także poszanowanie dla stworzenia i troskę o nie, gdyż jest ono wezwane, by wspólnie z człowiekiem chwalić Boga (por. *Ps* 148 i 97 [96]).

Św. Franciszek z Asyżu, którego w roku 1979 ogłosiłem niebieskim patronem ekologów (por. List apost. *Inter sanctos*: AAS 71 [1979] 1509 n.), daje chrześcijanom przykład prawdziwego i pełnego szacunku dla całego stworzenia. Przyjaciół ubogich, umiłowany przez Boga stworzenia, zachęcał wszystkich — zwierzęta, rośliny, żywy przyrody, a także brata Słońce i siostrę Księżyc — do śpiewania Bogu hymnu czci i chwały. Biedaczyna z Asyżu daje nam świadectwo, że w pokoju z Bogiem możemy lepiej poświęcić się budowaniu pokoju z całym stworzeniem, który nie może istnieć bez pokoju między narodami.

Ufam, że jego przykład pomoże nam w zachowaniu żywego uczucia «braterstwa» ze wszystkimi rzeczami, dobrymi i pięknymi, które stworzył wszechmocny Bóg, i że będzie nam przypominał o poważnym obowiązku szanowania ich i otaczania troskliwą opieką w szerszym i wznioślejszym kontekście braterstwa między ludźmi.

Watykan, 8 grudnia 1989 roku.

Jan Paweł II, papież



Polacy zawsze wykazywali czynnem, iż są głęboko katolickim narodem. Pragnęlibyśmy, żeby w katolickim świecie nadal pozostawali oni niczym płonąca pochodnia wiary, byli ostoją i latarnią, przykładem dla innych. Dumą narodu polskiego jest Ojciec Święty, a to nakłada dodatkowe obowiązki w krzewieniu wiary na Polaków. Życzę im powodzenia w sprawach wielkich i małych.

Jego Eminencja  
VINCENTAS kard.  
SLADKEVICIUS,  
Przewodniczący  
Rady Episkopatu  
Litwy





INSURANCE COMPANY OF THE USSR, LTD  
**INGOSSTRAKH**



**INGOSSTRAKH** to rzetelna, wielka firma ubezpieczeniowa w ZSRR.  
**INGOSSTRAKH** ubezpieczy Ciebie i Twoje mienie na każdą okoliczność i przeciw skutkom każdego wypadku. Ubezpiecza m.in. środki transportu, ładunki i właścicieli tychże przed odpowiedzialnością cywilną.

To tylko niektóre z oferowanych przez nas usług asekuracyjnych.

**INGOSSTRAKH** — ubezpieczeniowa spółka akcyjna, posiadając kapitał akcyjny w wysokości 100 milionów rubli, a także fundusze rezerwowe w wysokości 700 milionów rubli, załatwia wszystkie rodzaje bezpośrednich i pośrednich ubezpieczeń w dowolnej walucie.

**INGOSSTRAKH** posiada tradycyjne trwałe stosunki z wieloma ubezpieczeniowymi i reasekuracyjnymi kompaniami świata, dysponuje szeroką siecią przedstawicielstw w ZSRR i za granicą. Oto niektóre adresy przedstawicielstw:

WILNO 1, UL. ODMINIU 3  
LWÓW, UL. SUWOROWA 34  
RYGA, UL. M. PILS 2  
MOSKWA, UL. PIATNICKAJA 12

Proszę wyciąć i zachować!

Każdy, kto zgłosi się do nas z wycinkiem, będzie ubezpieczony bez kolejki.

INSURANCE COMPANY OF THE USSR, LTD  
**INGOSSTRAKH**



## Linie życia

### Sylwester z telefonem

Ogromnie lubię tych kilka wypełnionych krzątaniem dni przed Sylwestrem. Życie przystraja się w kolory nadziei, a świat jest o wiele łagodniejszy — o tyle, że nawet kłopoty stają się miłe. Paczki i paczuszki wypełniają ręce, a szampany, pomarańcze i bombonierki urastają nagle do roli globalnego problemu. Do domów wracamy obładowani, dzieląc się uwagami ze spotkanymi przypadkowo znajomymi — co mamy, a czego jeszcze brakuje na świąteczny stół.

Żyłem tym wszystkim beztrąsko, z rozkoszą poddając się rytmowi przyspieszonego tętna wielkiego miasta. Nie potrzebowałem ani wyszukiwanych stu smakołyków, ani muszki do fraka — małe drzewko, świece i dwa nakrycia miały w pełni zapewnić urok narodzin roku. Bez pośpiechu bawiłem się w kucharza, przygotowując skromne przekąski. Telefon narreszczie dał mi spokój, a muzyka z

całego świata nie mogła nie podsycać mojego doskonałego nastroju.

Tak stopniał ostatni dzień roku. Stół był gotów. Starannie wygolilem się, włożyłem ulubiony luźny sweter, usiadłem wygodnie i zacząłem czekać. Potem przechadzałem się po pokoju, potem znów usiadłem. Tuż przed północą ciszę zakłócił telefon. — Kochany, to ty? — padło ze słuchawki i po pauzie — ach, przepraszam, pomyłka... — tu nastąpiła dłuższa przerwa, po czym rozległ się ten sam ciepły głos — tym niemniej życzę panu wiele, wiele szczęścia...

Krótkie sygnały w słuchawce rozpoczęły kolejny rok.

Jak dobrze, że nie pośpieszyłem z odkładaniem słuchawki.

Romuald Mieczkowski

